

#VQRV

Katarzyna Błaszczyńska

## Scena 1

JUSTA

Sylwester. Dzień po. Pierwszy stycznia. Stoję na peronie z Olką. Czekamy na pociąg. Jesteśmy w Zakopcu. Więc obok nas milion innych osób czeka na ten sam pociąg. Nie wsiądziemy - mówi Olka. Spokojnie, ty poczekaś z bagażami, ja pobiegnę szukać miejsc. Nie, nie wsiądziemy - mówi Olka. Cicho, jedzie, jedzie! O, i już wjechał. No ja pierdolę - Nowy Rok, ostatni wolny dzień, jesteśmy w sercu Tatr, trzy czwarte Polaków wraca z gór, czyli jakieś niecałe 30 milionów i wszyscy ruszają z Zakopca, a oni podstawili 3 jebane wagony. Pociąg zatrzymuje się kawał drogi od nas - kto by pomyślał, że będzie taki krótki. Wrzucam na Olkę swój plecak i biegnę. Liczy się każda sekunda. Najwidoczniej nie tylko ja na to wpadłam. Toczy się jedna wielka rozgrywka w baseball, nie ma piłki, ale jest mnóstwo atakujących biegaczy i czekających w bazie łapaczy. Wbiegam do wagonu i jedna baza za mną, czmych, czmych po schodach pod czyjaś pachą i jestem w środku. Druga baza. Choć raz przydało się mieć metr pięćdziesiąt siedem. Szur szur drzwi, zajęte. Szur szur drzwi, zajęte. Ale zaraz, co to ma być do kurwy nędzy, jak zajęte? 6 osób widzę tylko, nie 8. Bo to pierwsza klasa na drugą przerobiona, odpowiada babsko tłuste. I znowu szur szur drzwi, zajęte, szur szur drzwi, za... cały przedział wolny. Ha! I mam trzecią bazę! Ledwo kurtką przykrywam dwa miejsca przy drzwiach, do przedziału wpadają inni biegacze i wszystkie miejsca są już zajęte. No i po rozgrywce. Macham do Oli przez okno, szybko chodź. Biegnie chudzielec z bagażami. Pociąg zamknęli. No jasne, kurwa, bilety sprzedali, ale miejsc nie ma - ani siedzących, ani stojących, nawet tych w przejściu obok kibla, ani w samym kiblu - rozwiązanie: zamknąć pociąg, jakie to proste, mądre i kurwa praktyczne. No to dawaj plecaki przez okno. Teraz ty, mówię do Olki, no wskakuj, bo zaraz odjedzie, inni też przez okna dupska pakują. Ja nie wsiądę, nie dam rady, no ja pierdolę co za maruda. Wychylam się, jakiś facet z przedziału mi pomaga, mniejszy ode mnie, ale ma krzepę. Dobrze, że Olka chuda, w pięć sekund jest w środku.

OLA

(zdyszana)

Normalnie drzwi pozamykali. A myślałam, że nie wsiądziemy. Nawet połowa nie wsiadła. Ale jedziemy. O, rusza. Patrz, jeszcze przez okna wskakują. Na Cybulskiego. A myślałam, że nie wsiądziemy. Ale jedziemy, nie?

(CONTINUED)

JUSTA

My tak. I cały pociąg karzełków. Tych co pod pachami innych się zmieścili, żeby miejsce zająć. Czuję się jakbym jechała na urodziny pieprzonego Bilbo Bagginsa.

OLA

Patrz co się dzieje na korytarzu.

JUSTA

Na korytarzu ścisk dupy mają, ani kija wetknąć, a my pierwszą klasą. Jak to zajebiście mądrze wymyślili. Polskie Kurwiszcza Państwowe powinny nazywać się „Jesteśmy w czarnej dupie z przewożeniem ludzi”. Tylko, że JWCDZPL to trochę dłuższy skrót niż PKP i nie leży w gębie.

KOMUNIKAT Z OFFU

(bardzo entuzjastycznie, w stylu  
tele-zakupów Mango)

Szanowni pasażerowie. Witamy w pociągu TLK relacji Zakopane-Gdynia Główna. Pociąg wyruszył wyjątkowo punktualnie, jedynie z 40-minutowym opóźnieniem. Następna stacja: Poronin. Kobiety w ciąży prosimy o szczególną uwagę. Ha, ha, ha! Życzymy udanej podróży.

Scena 2

*Justa i Ola próbują ułożyć bagaże na górnej półce przedziału.*

OLA

Oj, przepraszam.

ELA

Co przeprasza?

OLA

Przepraszam. Szturchnęłam panią.

ELA

Niyh myśli.

OLA

Słucham?

ELA

Niyh myśli, niych uważa.

OLA

Plecak chciałam włożyć.

ELA

Godom przeca. Niyh myśli.

OLA

To mam nie wkładać?

ELA

Niych robi co sce, ino niych uwažo.

OLA

Na co?

ELA

Niych myśli. Niy je sama.

OLA

No to przeprosiłam panią, tak?

ELA

Niych nie przepraszo, ino uwažo.

OLA

Ale kto?

ELA

No... łona.

(pauza)

Jak jo niy moga szczimać jak sie takie france jedna z drugom pchajom, czy to jada banom czy jes autobus to sie durś cisnom i piszczom choby koty na ruje i kaj sie tu ryjesz koło mie jakbyś placu w pustym autobusie niy miół niy no kurwa zbok jaki, abo motyka, jo ci dom bydziesz mi sie tu łociyroł zmazanym szczawikiem po moich stópkach, duszno łod tych franców, wysikane jakim perfumem i śmierdzom jak w Seforze, no powaliło go, po co tak grzeje gizzd pieroński jedyn, dupa mie parzi łod tego, łon se siedzi w podkoszulku, a sam ludzie w kurtkach się pocom, potym na mróz na piździawa wyłażom i zaroz wszystkie bedymy chyrlać no i kaj jo jes psinco widza bez ta zbabrano szyba, a na szybie reklamujom się ci łod porządków, mogliby zamias się tu na szybie naklejać, wyrzycować tyn tramwaj, jo nie wierza, jeszcze ino żula brakowało i zaś cały autobus albo bana jedzie żulym, wszystkie sie przesiadajom ze zadku do przodku, a jo sie niy przesiadam bo mom szalik to szcimom, no i szkoda mi go trocha w końcu Pan Żul tyż człowiek i jechać może, a jo chca dojechać na przesiadka, no i zaś wtoś niy chce pokazać kierowcy biletu, gupek gupi jak jo takich pyskoczy niy ciyrpia, tela czasu przez nich traca a mom ino piyńć minut na przesiadka, jednak się musza przekludzić na inkszy plac, zarozki sie porzigom, no co tak grzeje pierun jeden, zaroz wszystkie my się porzigamy. Jego tyż tak parzy?

MIKE

(ściąga słuchawki z uszu)

Czy co?

ELA  
Czi jemu tyż tak gorko?

MIKE  
Ale komu?

ELA  
No jemu.

*Mike nie rozumie o co chodzi, zakłada z powrotem słuchawki, gdzie leci głośne electro.*

ELA  
Czi go w rzyć parzy?

MIKE  
(ściąga słuchawki)  
Mnie?

ELA  
No godom przeca, że jego.

MIKE  
No ciepło, ciepło, ale ja lubię jak jest ciepło. Mogliby jeszcze podkręcić. Gorzej jak nie grzeją. Jedziesz, kurczę, całą drogę kurtki nie zdejmujesz, bo im na ogrzewanie szkoda pieniędzy. A ja w domu mam 26 stopni, bo cierpię na mykopatotermoheksafobię.

*Mike chce znowu założyć słuchawki, ale mu przeszkadza Ela.*

ELA  
Jo żech wiedziała, że tyn sam tukej to jes jakiś niy ten tego, coś mi sam wonio pedałym. Jo mom nosa, raz się wejrze i wszystko wiym o człowieku.

### Scena 3

EMI  
Tak? To jakim ja jestem człowiekiem? Co o mnie mówi ci twój nos? No śmiało.

*Ela przygląda się Emi uważnie.*

EMI  
Zamknij oczy. No, nie bój się, zamknij.

*Ela niepewnie zamyka.*

EMI  
To jaki mam kolor oczu? A bluzki? Spodnie czy spódnica? Włosy związane długie, czy roztrzepane, krótkie? Mam duży nos? Znaki szczególne? Ładny uśmiech, albo przenikliwe spojrzenie? A może nic o mnie nie możesz powiedzieć, bo nie ma we mnie nic wyjątkowego? Pracuję w sklepie w galerii handlowej.

(MORE)

(CONTINUED)

EMI (cont'd)

Bardziej przeciętnie już być nie może. Nie powinnam myśleć, panie w sklepach przecież nie myślą, ale nie da się przestać. Tłumy ludzi, wszędzie tłumy. Jak tu nie myśleć? Patrzą na ludzi chodzących po centrum handlowym. Wiadomo, przed świętami są okropne tłumy, zawsze są jakieś przed-święta, ale teraz są po prostu tłumy tłumów. Sobota. Ludzie chodzą. Szukają tutaj szczęścia. Dzisiaj są bardzo samotni. Nikt już nie zna swoich sąsiadów, poza nielicznymi wyjątkami. Tłumy maszerują przez sklepy.

WSZYSCY

Tłu-my, tłu-my, tłu-my, tłu-my, tłu-my, tłu-my,  
tłu-my.

EMI

Oni wcale nie chcą mówić sprzedawcom: kupuję bo konsumpcjonizm, bo trzeba sukienkę na święta mieć nową, prezent dla męża trzeba. Chcą powiedzieć:

OLA

Poproszę sukienkę, w której pokocha mnie chłopak,  
którego niebawem spotkam.

MIKE

Chciałbym koszulę, na którą będę rwał, ruchał  
i zostawiał, bo panicznie boję się, że ktoś na kim mi  
będzie zależało, zostawi mnie.

GABI

Poproszę cokolwiek, bo kłócę się ze swoim mężem i  
liczę, że chwilowa radość zakopie wszystkie te  
problemy.

EMI

I czujesz się niekochany. Czujesz się za mało  
dotykany. Czujesz, że nie masz z kim porozmawiać.  
Czujesz, że nie masz na kogo patrzeć. Czuję, że nie  
mam komu gotować. Czuję, że nie mam się z kim  
pokłócić, a potem pogodzić. Czuję, że nie potrafię  
już pomagać. Czuję, że się boję. Boję się, że nie  
radzę sobie. Czuję, że zmieniam się, zmieniasz się.  
Czuję niepokój. Czuję, że nic nie czuję. Czuję, że  
jestem sama. Sama. Sama. Sama.

GABI

No i co z tego? Na najlepszych wakacjach życia byłam  
sama.

OLA

A ja lubię biegać samotnie. Nikt mi tempa nie  
narzuca.

JUSTA

Sama to ja jestem w najbardziej doborowym towarzystwie.

MIKE

(śpiewa Pudelsów)

*A ja jestem sam i dobrze sie mam. O sobie tylko śnię!*

ELA

A ja się sam sama mieszkam i mogą się śpiwać tak głośno i dugo, aż mi sam te wszystkie ściany nie dupnom, ciulnom i jebnom.

OLA

W samotności można w spokoju książkę poczytać, bez ciągłych pytań: a co tam czytasz ciekawego?

GABI

I sama lubię spać. Nikt mi kołdry nie ściąga.

MIKE

(śpiewa)

*I najlepiej się mam, sam ze sobą na sam. Ze sobą sam na sam.*

EMI

A przytulić też potrafisz się sam?

*Pauza. Nikt nie odpowiada.*

EMI

Wiecie dlaczego łapiecie się za głowę kiedy przytrafia się wam coś straszego? To odruch. Chcecie, żeby ktoś was przytulił.

JUSTA

A mnie się wydaje, że nic tak nie uspokaja, jak dobry wpierdół. Włącz sobie jakąś rypankę na PlayStation, to ci przejdzie.

EMI

A ja nie chcę, żeby mi przeszło. Nie chcę, żeby ktoś mi wpierdolił. Ani nie chcę nikomu wpierdalać. Ja się po prostu boję, że was to nie interesuje, was których widzę i spotykam. Boję się. Ale nie wkurwiam się na was. Macie prawo i ja mam prawo mówić. Jestem dzisiaj dziwolągiem. Bo czuję dużo i nie boję się tego. Ale odbiorców brak. Tłumy, a braki w ludziach. Wraki.

#### Scena 4

OLA

No właśnie. To może staniemy się na chwilę ludźmi, ściśniemy się trochę i wpuścimy ze dwie osoby z korytarza?

*Długa cisza. W końcu Gabi czyta w gazecie, udając, że nie słyszała propozycji:*

GABI

Coś takiego. Ciągnął psa za samochodem, bo nie chciał, by zwierzę ubrudziło mu tapicerkę.

OLA

Normalnie przedziały są ósmioosobowe, a my siedzimy tu w szóstkę.

GABI

Bo to są sześćoosobowe przedziały.

(znowu czyta)

Zamknęli psa na balkonie i pojechali na urlop. Słyszeliście o tym?

JUSTA

Są sześćoosobowe, ale tylko dlatego, że przerobili je na pierwszą klasę.

ELA

Ciekawe kaj łone się siednom, jak każdy fotel jes łosobny.

GABI

(czyta z dezaprobatą)

Zakopali szczeniaki żywcem we własnym ogródku. Odnalazł je pies sąsiada.

OLA

Możemy przez chwilę porozmawiać o ludziach?

GABI

Ludzie nie mają w sobie nic z człowieka.

MIKE

Można by kurtki powkładać w szpary między fotelami i zrobi się miejsce.

EMI

Ja mam nowy płaszcz i nie bardzo...

ELA

Jo chytnie wpuszczca, ino żeby to niy boł jaki łóżarty żul, abo wtoś kto bydzie szwargotoł mie nad uchem.

OLA

Dobra, to kto jest za?

*Ola podnosi rękę, a za nią Justa i Mike. Reszta "podziwia sufit" przedziału.*

JUSTA

(do Mike'a)

To zamień się miejscem z panią od psów i będziemy siedzieć obok, to chociaż jedną osobę wpuścimy.



GABI

Ja się nigdzie nie przesiadam, muszę jechać przodem, inaczej mi niedobrze.

KOMUNIKAT Z OFFU

(entuzjastycznie jak wyżej)

Uwaga, uwaga. Samobójca na torach! Szanowni pasażerowie. Uwaga, uwaga. Uprzejmie informujemy, że z przyczyn od PKP niezależnych dalsza podróż się nie odbędzie. Za nieudogodnienia serdecznie przepraszamy.

*Wszyscy rzucają się do okna, żeby zobaczyć co się dzieje.*

EMI

No to teraz już nikt nigdzie nie pojedzie.

KOMUNIKAT Z OFFU

Szanowni pasażerowie. Z radością informujemy, iż z powodu odmiennych poglądów politycznych samobójcy, pociąg relacji Zakopane-Gdynia Główna jedzie dalej, a jego opóźnienie się nie zwiększy.

ELA

Dobra, no to jo się moga przekludzić na inkszy plac.

*Ela zamienia się miejscem z Justą.*

OLA

(do Emi)

A ty - zamienisz się ze mną?

EMI

Niech będzie, wpuście kogoś. Tylko daj kurtkę.

### Scena 5

*Do przedziału wchodzi Paula, korpulentna dziewczyna. Grzecznie się wszystkim kłania.*

PAULA

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim państwu.

*Siada między Justą, a Mike'iem.*

ELA

No i mocie za swoje.

MIKE

Co mamy? Co?!

PAULA

W porządku, nic nie szkodzi. Już się przyzwyczaiłam. Grubi ludzie powinni usunąć się z przestrzeni publicznej. Powinni się odchudzać. Nie powinni pokazywać się z kanapką, ani drożdżówką, dopóki nie staną się *normalni*. *Normalność* jest w modzie. Bądźmy

(MORE)

(CONTINUED)

PAULA (cont'd)

*normalni*. Tylko *normalni* ludzie mają prawo do szczęścia. Tylko *normalni* ludzie są szczęśliwi.

MIKE

Ja z kolei zawsze byłem za chudy. Ciągłe mówili mi: zjedz coś, jak ty wyglądasz, zaraz się przewrócisz. A ja jadłem, naprawdę, po prostu nie mogłem przytyć. A potem tylko: prawdziwy facet musi jeść, prawdziwy facet nie wygląda jak anorektyk. To zaczęło się już w dzieciństwie. W szkole mówili na mnie cienias, albo kaleka i zrobili ze mnie klasową ofiarę.

PAULA

To zawsze zaczyna się w dzieciństwie. Moje pierwsze przewisko to spaślak, potem była kanapka. W czwartej klasie na mikołajki dostałam od kolegów misia i... dwie kanapki. Reakcja nauczycielki? Dokupcie jej batona, będzie po sprawie.

MIKE

Na mnie czekali po szkole w pięciu, albo sześciu. Miałem powiedzieć: jestem ciotą, albo dostawałem wpierdol. Pierwsze trzy razy byłem twardy, wracałem do domu potłuczony, ale jak złamali mi dwa żebra i nos, mówiłem wszystko, co chcieli.

PAULA

Na obozie letnim wpisywaliśmy na kartkę swoje dane. Kolega obok zdziwiony moim nazwiskiem, zapytał: to nie Golonka? Przecież wszyscy tak na ciebie mówią! A jak później schudłam 10 kilo, to nagle ludzie dookoła zrobili się tak strasznie mili, zaczęli mnie dostrzegać, jakby spod warstwy tłuszczu magicznie wyłoniły się moje cechy charakteru.

MIKE

Teraz już nikt w domu nie śmieje się, że jestem chudy, bo bycie chudym stało się fit. Ale to nie ma znaczenia, bo teraz czepiają się tego z kim sypiam. Włóżą mi do łóżka i sprawdzają czy to chłopak czy dziewczyna. Jakby to była jakaś różnica. Jakby to wpływało na to jakim jestem człowiekiem. Więc wyprowadziłem się z domu. Ale wiesz co? To nic nie zmieniło. Wynajmuję mieszkanie ze znajomymi i oni robią dokładnie to samo. Dlaczego nie mogą po prostu się odpieprzyć?

PAULA

Bo chcą, żebyś był *normalny*.

MIKE

Zastanawiam jak to jest, że siedzę tu sam z sześcioma babami, znaczy się kobietami.

PAULA

Najlepiej, żebyś był taki sam jak oni.

MIKE

I pewnie każda z nich myśli sobie, że powinienem ustąpić miejsca jakiejś dziewczynie, tak zrobiłby dżentelmen.

PAULA

To dla twojego dobra.

MIKE

A ja nie czuję się dziś najlepiej i nie wiem czy mam ochotę na kurtuazyjne: proszę, proszę.

PAULA

Oni to wiedzą najlepiej.

MIKE

Wkurwiam się na samego siebie, bo staję się dokładnie taki jak oni, przestaję szanować tę ich *normalność*, prawo do niej i w końcu przestaję szanować samego siebie.

PAULA

A myślisz, że mi są obojętni *normalni* ludzie? Którzy w życiu nie zastanowili się nad tym, czy nie powinni zamienić smażonych ziemniaków z boczkiem na porcję warzyw na parze. Którzy nie czują wyrzutów sumienia, ani oceniających spojrzeń za każdym razem kiedy odpakowują batonik. Zawsze zastanawiałam się dlaczego nikt nigdy nie wykrzyczał z zachwytem na mój widok: wow! Jaka ty jesteś gruba! Ale się spasiaś! Kolejne 3 kilo? Super! Zbliżasz się do setki, nie każdego stać na to, żeby był takim...

MIKE

Tłusciochem?

*Paula się śmieje. Mike też.*

PAULA

Pedzio.

MIKE

Wieloryb.

PAULA

Pizduś.

MIKE

Pasibrzuch.

PAULA

Homo-niewiadomo.

*Włączają się pozostali. Wyzwiska przestają być żartobliwe.*

OLA  
Homofob.

JUSTA  
Homozjeb.

GABI  
Heteryk.

EMI  
Katol-patol.

ELA  
Lewak.

GABI  
Żydówka.

JUSTA  
Czarnuch.

MIKE  
Populista.

PAULA  
Konserwa.

ELA  
Aborcjonistko.

OLA  
Katolo-polo.

EMI  
Komuch.

GABI  
Nieheteronormatywny.

PAULA  
Antyklerykał.

JUSTA  
Antyliberał.

GABI  
Antychryst.

MIKE  
Antyislamista.

JUSTA  
Precz z ciemnogrodem.

PAULA  
Precz z zakazami.

OLA

Precz z kościołem.

EMI

Precz z ateistami.

GABI

Precz z politykami.

ELA

Pitej mi z tom antykoncepcją.

MIKE

Chcemy wolności własnego wyboru.

JUSTA

Chcemy wolności wyboru wyznania.

GABI

Chcemy wolności wyznania prawdy.

ELA

Mosz recht! Żądamy dostympu do prowdy.

MIKE

Protestujemy przeciwko lewackim spektaklom za państwowe pieniądze.

EMI

Żądamy połowy funduszy na kulturę lewicy.

PAULA

Oddajcie naszą połowę na spektakle prawicy.

ELA

Wy mocie swój kościół.

OLA

Marsz przeciwko aborcji.

PAULA

Marsz przeciwko ustawie antyaborcyjnej.

EMI

Marsz przeciwko zwolennikom ustawy antyaborcyjnej.

MIKE

Marsz przeciwko prowodyrom marszu przeciwko zwolennikom ustawy antyaborcyjnej.

GABI

Marsz przeciwko przeciwnikom prowodyrów marszu przeciwko zwolennikom ustawy antyaborcyjnej.

JUSTA

Marsz przeciwko marszowi.

WSZYSCY

Marsz-marsz-marsz.

JUSTA

Przepraszam, dlaczego bierze pani udział w marszu?

ELA

Jak to? No, wszystkie bierom.

JUSTA

Przepraszam, czy wie pani w jakiej sprawie odbywa się marsz?

WSZYSCY

Marsz-marsz-marsz.

EMI

No, przeciwko jakiejś ustawie.

JUSTA

Przepraszam, co pana skłoniło do dzisiejszego maszerowania?

MIKE

Na fejsie było, że trzeba iść.

WSZYSCY

Marsz-marsz-marsz.

JUSTA

Czy dzisiejszego dnia wybiera pani bluzkę czarną czy białą? Tęczową, czy kolorową? Proszę się dobrze zastanowić.

PAULA

Kościołowi wara od mojego ciała!

OLA

Moje ciało - mój wybór!

JUSTA

A czy zdaje sobie pani sprawę, że już tydzień po zapłodnieniu w komórkach płodu zapisane są cechy dziecka, a dwudziestego drugiego dnia zaczyna bić jego serce?

MIKE

A czy wie pani, że lekcje religii finansowane są z moich pieniędzy?

GABI

Jako stuprocentowa feministka w pełni zgadzam się z postulatami protestu.

ELA

Wszystkie feministki to lesby i do tego som żadne.

Scena 6

PAULA

Ej, tylko nie brzydkie. Najbardziej taktowny człowiek świata, czyli moja mama, zadzwoniła do mnie wczoraj i powiedziała, że jak mnie w weekend widziała to doszła do wniosku, że jestem *nawet ładna*. Brawo! People who thinks I'm beautiful? My mother and James Blunt.

OLA

Spoko. Moja zawsze w sobotę robi test białej rękawiczki. Zaczyna się sprawdzian: łazienka, przedpokój, kuchnia, salon. Niby mimowolnym krokiem pokonuje kolejne metry mieszkania. Przekrzywia głowę na bok, żeby znaleźć choć drobinę kurzu, choć okruszek brudu. Żeby mogła triumfować. Wygląda na to, że nic nie znalazła, usta zwężają jej się zajadle, jakby była obrażona, że tak dokładnie dziś posprzątałam, ale... zaraz... jak to, a parapet... parapet w dużym pokoju, zapomniałam zetrzeć z niego kurze. Za późno. Dojrzała. Jej twarz zmienia się diabolicznie nie do poznania, przechodzi w znajomy mi grymas satysfakcji, a krzywy uśmiech mówi: wiedziałam, że o czymś zapomnisz!

EMI

Moja codziennie o świcie podnosi rolety, skrzypu, skrzypu. I szydzi ze mnie jak można spać do 8, przecież już południe.

JUSTA

W tych krótkich chwilach, kiedy moja mama pomaga uczestnikom Familiady odgadywać hasła ukryte na tablicy, najgłębiej odczuwam to, że zostałam podmieniona.

PAULA

Moja mama wysłała mnie w drugiej klasie podstawówki na obóz odchudzający, bo się wstydziła grubej córki. Przez dwa tygodnie biegałam cztery razy dziennie i jadłam tylko grejpfruty. Schudłam 14 kilo. Jak wróciłam przytyłam 20.

ELA

A łojciec kaj jes? Co, ino matki som wszystko winne?

EMI

Mojego to nigdy w domu nie było.

MIKE

Mój zostawił matkę jak byłem mały.

OLA

Mój na wiecznej delegacji.

(CONTINUED)

JUSTA

Ja swojego w ogóle nie pamiętam.

GABI

Ja swojego aż zanadto dobrze pamiętam. Podbierał mi miedziaki ze słoika, żeby móc się napić. Raz prawie zamarznął, bo się na śniegu przewrócił po pijaku i zasnął. Jak jakiś żul. Potem kupił mi psa na urodziny. Rok później odesłał sukę razem ze szczeniakiem do schroniska i skłamał, że będą u kolegi na czas naszych wakacji.

Tracisz beztroskę,  
tracisz szacunek do ludzi,  
tracisz szacunek do siebie,  
tracisz godność,  
znajomych,  
tracisz wspomnienia,  
tracisz ciekawość,  
tracisz pracę,  
poczucie wartości,  
tracisz wolność,  
tracisz wiarę w miłość,  
tracisz wiarę w Boga,  
wiarę w naukę,  
tracisz wiarę,  
tracisz nadzieję,  
tracisz myślenie,  
tracisz młodość,  
tracisz miłość,  
tracisz zdrowie,  
chęć do życia,  
tracisz życie.



Scena 7

EMI

Siedzę i patrzę jak codziennie chudnie o jeden kilogram. Każdego dnia jest jej mniej. Ale ona nic o tym nie wie, podwójna dawka morfiny spełnia zadanie. W tych krótkich chwilach kiedy odzyskuje świadomość, patrzy oczami małej dziewczynki, choć przecież jest dorosła, zawsze była taka dorosła, i nie rozumie, dlaczego właśnie ją to spotkało. Budzi się ze snu zdziwiona, że wciąż żyje, że wciąż nie umarła. Ile to jeszcze potrwa, pyta mnie wyschłymi wargami. A ja nie wiem, mogę tylko zaciskać gardło do bólu, byle by tylko nie popłynęła ani jedna łza i łapię ją za rękę. Jak gdyby nigdy nic czytam jej książkę, opowiadam co słyshać w domu, tak jak kiedyś pod kołdrą wymieniałyśmy się podsłuchanymi rozmowami rodziców. Zasypia w połowie mojego zdania z nadzieją, że to już po raz ostatni. W końcu spełnia się jej marzenie, a ja długo jeszcze czytam książkę przy pustym łóżku.

GABI

Nowotwór?

EMI

Czerniak. Z przerzutami do mózgu.

GABI

U mnie w rodzinie była ziarnica złośliwa.

OLA

U mnie glejak.

JUSTA

U mojego bratanka ostra białaczka limfoblastyczna.

ELA

U mojej ciotki rak trzonu macicy.

MIKE

Facet, który zajmował się badaniem nowotworów powiedział, że leczenie raka przypomina okładanie kijem psa, żeby go odpchlić.

EMI

I tylko wkurw.

GABI

I wkurw.

OLA

Wkurw.

ELA

I wkurw.

(CONTINUED)

MIKE

Bezsilność wkurwu wobec raka w rozwoju.

JUSTA

Nic bardziej nie wkurwia jak ta pieprzona bezsilność.

KOMUNIKAT Z OFFU

Szanowni pasażerowie. Uprzejmie informujemy, że pociąg relacji Zakopane-Gdynia Główna zmieni swoją trasę i pojedzie przez stację Katowice Zawodzie. Zawiedzeni pasażerowie proszeni są o zachowanie komentarzy dla siebie.

Scena 8

*Ela wyciąga z torby kiełbasę, odpakuje ze sreberka i zaczyna ją jeść. Kontynuuje przez cały monolog Pauli. Inni mogą wyciągnąć swoje "atrybuty", e-papierosa, marchewkę do chrupania, albo powerball do ćwiczenia nadgarstka.*

PAULA

A mnie nic nie wkurwia. Nie wkurwia mnie sytuacja polityczna kraju. Nie wkurwiają mnie podatki, świadczenia zdrowotne, emerytury. Nie wkurwia mnie niska płaca. Nie wkurwia mnie, że dostaję 5 złotych za godzinę. Nie wkurwia mnie nawet 3,20. Przyjmuję to ze stoickim spokojem i myślę: widocznie tak musi być.

Nie wkurwiają mnie spóźniające się autobusy, pociągi zmieniające trasę. Postoję, poczekam, mam przed sobą całe życie.

Nie wkurwiają mnie remonty w bloku - przecież kiedyś się skończą.

Nie wkurwiają mnie studia dla *normalnych* ludzi. Znajomość staro-cerkiewno-słowiańskiego na pewno kiedyś mi się przyda.

Nie wkurwiają mnie wrzeszczące małe dzieci. Chcą zaznaczyć swoją obecność.

Nie wkurwiają mnie nakazy, zakazy i normy społeczne. Przestrzegam, bo tak trzeba.

Nie wkurwiają mnie podwójne standardy. Może rzeczywiście więcej wolno wojewodzie.

Nie wkurwia mnie jak ktoś prosi o nie zwracanie się po imieniu. Może od tego rośnie ego.

Nie wkurwia mnie brak podstawowej wiedzy u ludzi. Nie każdy jest predestynowany do nauki.

Nie wkurwia mnie śmianie się z niepełnosprawnych. To strach przed własną ułomnością.

(CONTINUED)

Nie wkurwia mnie kiedy ktoś przyjmuje gratulacje za cudzą pracę. Kiedyś świat się zemści.

Nie wkurwia mnie egocentryzm. Nie każdy potrafi zdobyć się na bohaterski czyn bezinteresownej pomocy.

Nie wkurwia mnie, że spędzam we własnym, doborowym towarzystwie weekendy, sylwestry, święta i urodziny. Pewnie życie innych jest ważniejsze.

Nie wkurwia mnie mój neurotyzm. Da się z nim żyć w przyjaźni.

Nie wkurwia mnie gdy ktoś mnie okłamuje. I tak wiem, że kłamie.

Nie wkurwia mnie, że widok muzułmanki przywodzi mi na myśl plany zamachowe. Pewnie ulegam nastrojom społecznym.

Nie wkurwia mnie, że zbyt pochopnie oceniam ludzi. Miewam sprawny nos.

Nie wkurwia mnie nawet własna bezsilność. Może kiedyś się skończy.

GABI

A neonaziści?

PAULA

Ani neonaziści, ani anarchiści, ani ateści, ani wierzący. Każdy chce w coś wierzyć.

JUSTA

A to, że 1 stycznia PKP podstawia trzy wagony, bo myśli, że ludzie to bydło? Wiecie, że jak podjechał następny pociąg, to ci co nie wsiedli wyszli na tory i zrobili protest. I okazało się, że jakoś znalazły się dodatkowe wagony. Dlaczego my nie zaprotestowaliśmy?

*Paula tylko wzrusza ramionami.*

*Ela rozbija jajko na kolanie i zaczyna je obierać. Z dezaprobatą przygląda się Mike'owi, który głośno słucha electro.*

ELA

A niy mosz tak kogoś chynci zaszczelyć jak ci wtoś te swoje umpa-pumpa na cało pizda puszczo?

*Mike widząc, że coś mówią o nim ściera słuchawki.*

PAULA

Niy. To znaczy nie, pewnie chce się podzielić swoimi gustami muzycznymi.

MIKE

A nie masz chęci zastrzelić takiej baby co za plecami przez pół drogi kiełbasę zje?! Albo inne produkty pochodzenia zwierzęcego?

PAULA

Nie. Widocznie...

Scena 9

*Mike przerywa Pauli.*

MIKE

Słuchaj, jest tak. Budzik nastawiam między 7, a 8, ale to moja apka Sleep Cycle Alarm Clock czeka na przerwę między cyklami snu i decyduje kiedy nastał najlepszy czas na pobudkę. Nieważne. Myję zęby, karmię oba boston terriery wegetariańską karmą, potem spacer z psami, no i nie zapominam włączyć apki Runtastic Pedometer Pro, liczącej kroki. Nieważne.

ELA

Nojważniejszy jest to stanąć fest rano i zarozki iść do mięsnego. Ale weź niey ślimtej, ino rusz się tom rzyciom, bo rolada się sama niey wyklupie. Niy ma co czekać, im później, tym gorsze koncki. Nigdy niey moga się zdecydować, czy dzisieij schab czy rolada. Jak je jakie świnto, to się biora polendwica, a na co dziyń to co mocniej krwią się zalewo - bydzie świeższe.

MIKE

Gdy wracam, wreszcie przychodzi czas dla mnie, klasycznie płatki bio jaglane z nasionami chia, garścią młodego jęczmienia, suszoną figą, posypane czarnuszką. Na deser mała filiżanka sycylijskiej kawy z dripu i dwa orzechy makadamia. Rozkładałam matę, którą kupiłem w Nepalu, wraz z poduszką oraz szalem do medytacji i rozpoczynam swoje codzienne ćwiczenia jogi kundalini.

ELA

Zarozki jak się wróca do dom, mom ochota łodkroić jedyn kawałek, wyklupać go porządnie i się usmażyć, ale robia tak ino wtedy jak mom zły dzień. W inksze dni się myśla: niy bydź tako pazerno baba i jakoś szczymuja ta pokusa. W nagroda na drugie śniadanie łotwierom się tako wuszczik z pasztetowom i wciągom go jak bajtyle te mlyko z tubki. Niy trzeba ani sznity, ani nic, ino kwaśny ogórek.

MIKE

Kundalini jest to boska energia spoczywająca w podstawie kręgosłupa. Symbolicznie kundalini przedstawia się jako węża, albo spiralę zwiniętą do trzech i pół zwoju. Kiedy kundalini się przebudzi, przepływa po kolei przez wszystkie czakry oczyszczając je, a gdy dotrze w końcu do czakry

(MORE)

(CONTINUED)

MIKE (cont'd)  
koronnej, praktykujący będzie mógł doświadczyć samadhi... I wtedy odzywa się ten odwieczny remont nad sufitem, to okrutne...

*Mike i Ela mówią te trzy słowa jednocześnie.*

ELA  
Klup, klup, klup.

MIKE  
Jeb, jeb, jeb.

ELA  
I nareszcie przyłazi tyn nojważniejszy momynt cołkiego dnia - klupanie kotletów. Ale, ale, dej pozór, inaczej się klupie na schabowe, inaczej na rolada. I niy bydź gamoń, ino weź wyciągnij z lodówki wcześniej, bo mięso musi się odsapnąć. I terazki uważej, bo klupanie to jes sztuka, ale musi być tak fest richtich, dokładnie i energicznie. Klup, klup, klup. Ale niy ciulej jakbyś siekierą drewno rąboł, ino tak po leku, po leku.

MIKE  
Wracam do ćwiczeń, jestem przecież ponad to, nic nie zakłóci mojego poszukiwania kundalini. A tu znowu jeb, jeb, jeb, do cholery. Robię krótką przerwę, ale nawet łyk świeżo zaparzonej yerby w mojej ręcznie malowanej tykwie sprowadzonej z Argentyny nie poprawia humoru. Jeb, jeb, jeb nad głową rozbrzmiewa, zaburzając wszystkie czakramy.

ELA  
Dobro panierka to grubo panierka. I nie żałuj, musi być podwójno, czyli mąką, jajo, żymła, a jak niy mosz to mogom być pokruszone płatki z kukurydzy. Ale najlepiyj to idź się do sklepu i kup zwykłom polskom bułkę tartą, no ile to kosztuje. Oleju tyż nie żałuj, bo bydziesz jadł tako sucho wilijo.

MIKE  
I tak codziennie, ile można remontować jeden pokój, pytam się.

ELA  
Jo się pytam skąd się tela śliny w gymbie biere jak się smaży kotlety...?

MIKE  
Ja się stąd nie mogę przenieść, tu jest najlepsze feng-shui mieszkania.

ELA  
I tyn moment jak się już te dwa gorkie kotlety legną na talerzu. Terazki to jo już jes cało fertich i już się moga dychnąć.

MIKE

Teraz już nici z jogi, a kundalini na pewno uciekł.

KOMUNIKAT Z OFFU

Szanowni pasażerowie. Uprzejmie informujemy, że pociąg relacji Zakopane-Gdynia Główna nie zatrzymuje się na stacji Wieprz. Zamiast tego zatrzyma się na stacji Tłuszcz. Wsiadających prosimy o wstrzeźliwość od pokarmów wegańskich.

Scena 10

OLA

Takie klup klup to jeszcze można wytrzymać. Zakładasz słuchawki na uszy i po sprawie.

MIKE

Tu chodzi o wolność. Może ja nie chcę we własny... własnoręcznie wynajmowanym mieszkaniu zakładać słuchawek na uszy.

OLA

Nasz właściciel mieszkania ostatnio nie powiadomił nas o przerwie w dostępie wody. Budzisz się wczesnym rankiem. Wiesz, że masz dziś ważny dzień. W twoim kranie nie ma wody. W żadnym kranie. W czajniku też. I żadnej butelki z wodą. Idziesz do sklepu po baniak wody. Pięciolitrowy baniak wody. I bierzesz drugi. Na zapas. Wracasz do domu i spotykasz trójkę znajomych, którzy, choć zazwyczaj mają cię w dupie, akurat dzisiaj bardzo chcą z tobą porozmawiać. Modlisz się, żeby nie chcieli się przytulać na pożegnanie. Oczywiście chcieli. Wchodzisz do mieszkania, wstawiasz wodę we wszystkich dwóch garnkach. Przypominasz sobie, że nie masz żadnej miski. Gimnastykujesz się mieszając ciepłą wodę z zimną w kubku. Tym sposobem myjesz się w 3 litrach wody! Suszysz włosy. Ubierasz się. Malujesz się. I kurwa. Kurwa. Słyszysz wodę napływającą do rezerwuaru. Odkręcasz kran. Leci. No kurwa.

GABI

Wszystko zależy od tego jakiego masz właściciela. Ja już trzysta razy zmieniałam mieszkanie. Można poznać różnych świrusów.

Siewca fermentu - dzwoni do twoich rodziców i komentuje twój nieobyczajny styl życia - spotykasz go gdy jesteś początkującym najemcą z umową podpisaną na rodziców.

Wyluzowany typek - dodaje cię do znajomych na fejsie i przynajmniej raz w miesiącu dzwoni z pretensją, że nie został zaproszony na żadną z organizowanych przez ciebie imprez. Wersja hard - dzwoni raz w tygodniu i pyta kiedy może wpaść z kumplami. Wersja bardzo hard - przychodzi o 2 w nocy z nowo poznaną panną i żąda

(MORE)

(CONTINUED)

GABI (cont'd)

zwolnienia jednego z pokoi, z opcją porannej pretensji o pustą lodówkę.

Obrońca moralności - jest właścicielem całej kamienicy i odwiedza cię wieczorem informując, że jest już 22 i twój gość - chłopak/kolega/brat powinien opuścić twoje przytulne, jak do tej pory myślałaś, mieszkanie i udać się na spoczynek w inne miejsce.

Tropiciel emocji - wynajmuje ci mieszkanie bez umowy „bo przecież nie ma takiej potrzeby”, a dla niego lżej, bo podatku nie musi odprowadzać. Pod twoją nieobecność w trakcie świąt odmalowuje mieszkanie, żądając zwrotu poniesionych kosztów.

Człowiek widmo - widzisz go tylko przy podpisywaniu umowy. Czynsz opłacasz przelewem, o ewentualnych dopłatach jesteś informowany mailowo. Generalnie nie interesuje go to co się dzieje w mieszkaniu. Uważasz, że to najlepszy możliwy typ właściciela... do momentu, w którym nie popsuje ci się kran, albo kaloryfer w zimie przestanie grzać.

Władca meblościanki - człowieku. Serio? Skoro pozbywasz się swojej znienawidzonej, czterdziestoletniej, obdartej, nadszarpniętej zębem czasu meblościanki, dlaczego każesz komuś z nią mieszkać? Dorzucasz do tego komplet nadtłuczonych kieliszków i drugi komplet spodeczków. Oraz wełniany dwadzieścia lat nieprany dywan. To tak jakby prac prezerwatywy i sprzedawać je na rynku wtórnym.

Mówię wam - życie zaczyna się od pierwszej umowy najmu. Idę się wysikać.

PAULA

O, ja też muszę. Odkąd wsiadłam.

*Gabi i Paula wychodzą.*

MIKE

Ja raz poznałem bajkopisarza - w ogłoszeniu nowoczesne sprzęty, pełne wyposażenie, przestronność, osobna sypialnia, bliskość sklepów i przystanków, miejsca parkingowe, cisza i spokój. A potem wchodzisz. W korytarzu nie pali się światło, właściciel włącza latarkę, toaleta wspólna na klatce schodowej, w przedpokoju kuchnia, w kuchni prysznic, obok duża podniszczona szafa wnękowa. Pytasz: gdzie sypialnia. Raz. dwa. trzy. Drzwi szafy rozsuwają się. A zza nich wygląda dmuchany materac.

JUSTA

My trafiłyśmy na strachliwego tradycjonalistę - boi się kont bankowych, nie wierzy przelewom. Po

(MORE)

(CONTINUED)

JUSTA (cont'd)

pieniądze przychodzi raz w miesiącu, przy okazji dokonując oględzin mieszkania. Oczywiście akurat zawsze mamy brudno, bo jakże by inaczej. Za jego czasów mieszkanie się szanowało, a ty? Wstydz się. Czasami masz ochotę mu wytłumaczyć jak działa dzisiejszy świat, ale darujesz sobie, tak samo jak zapisanie prababci na kurs programowania w C++.

Scena 11

*Mike zagaduje Justę i Olę.*

MIKE

Wy jesteście parą?

JUSTA

Nie, tylko mieszkamy razem. Przyjaźnimy się od liceum.

OLA

Ale to trudna przyjaźń.

JUSTA

I kto to mówi. To ty mnie napastowałaś przez doktora fejsbuka pięć lat temu.

(udając Olę)

Hej, co u ciebie? Możemy się spotkać? Najlepiej teraz? Pozdrawiam. Odpowiedz mi proszę! Hej, widzę, że jesteś. Pozdrawiam. To kiedy się widzimy? Może wpadnę jutro? Albo zapraszam do mnie. Będiesz?

OLA

To nie było tak. Napisałam: Hej, co u ciebie? Spotkamy się? Pozdrawiam.

JUSTA

Hej, dobrze. Masz jakąś sprawę? Pozdr.

OLA

O której i kiedy? Pozdrawiam.

JUSTA

*Pięć minut później.*

OLA

Odpowiedz mi proszę.

JUSTA

Przecież nie pali się. W przyszłym tygodniu.

OLA

Może we wtorek? Pozdrawiam.

JUSTA

Ok. Muszę lecieć, dogadamy się jeszcze. *Poniedziałek.* To co, jutro aktualne?

(CONTINUED)



OLA

A możemy się spotkać jednak w czwartek? Proszę.

JUSTA

Dam znać, bo nie wiem, jak u mnie z czwartkiem.

OLA

A z piątkiem? A chciałybyś w sobotę na imprezę do mnie wpaść? *Pięć minut później.* Jesteś?

JUSTA

*Pół dnia później.* Nie było mnie wcześniej. Pozdr.

OLA

Będiesz w sobotę na imprezie u mnie? Masz czas?

JUSTA

*Pięć minut później.*

OLA

Proszę, napisz mi. A kiedy masz czas w przyszłym tygodniu? Pozdrawiam.

JUSTA

Nie będzie mnie na imprezie, wybaczone, ale dziękuję ci za zaproszenie. Pozdr.

OLA

Dlaczego? A kiedy w przyszłym tygodniu masz czas, żeby się spotkać? Pozdrawiam.

JUSTA

Miał być wtorek, nic z tego nie wyszło. Dajmy spokój. Nie gniewaj się. Jakoś ciężko nam się zgrać.

OLA

Ale teraz będzie inaczej. Pozdrawiam.

JUSTA

*Tydzień później.*

OLA

Hej, jesteś? Napisz mi proszę, kiedy ci pasuje się spotkać? Obiecuję, teraz się spotkamy.

JUSTA

Hej, napisałam ci, że odpuściłabym to spotkanie. Jutro wyjeżdżam i nie wiem kiedy wrócę.

OLA

Ale ja nie chcę odpuszczać. A w jakim celu jedziesz? A kiedy będziesz wiedzieć, kiedy wracasz?

JUSTA

Do rodziny jadę, nie mam pojęcia, kiedy będę wiedzieć.

OLA

Aha, spoko. Pozdrawiam.

JUSTA

*Tydzień później.*

OLA

Hej, spotkamy się? Proszę.

JUSTA

*Trzy dni później.*

OLA

Hej, spotkamy się? Proszę. Co u ciebie słyhać? Proszę o odpowiedź.

JUSTA

Hej, dobrze. Mam dużo pracy, dużo zajęć. Wybacz, nie mam czasu się spotkać. Pozdr.

OLA

*Pół roku później.* Hej! Co u ciebie słyhać? Pracujesz gdzieś? Nic się nie odzywasz. Polubisz proszę moje zdjęcie? Startuję w konkursie. Pozdrawiam.

JUSTA

*Godzinę później.*

OLA

Możesz odpowiedzieć?

JUSTA

Wszystko dobrze u mnie.

OLA

A spotkamy się? Pozdrawiam.

JUSTA

*Pięć minut później.*

OLA

Polubisz to moje zdjęcie?

JUSTA

*Godzinę później.*

OLA

Polubisz? Spotkamy się?

JUSTA

Mam mało czasu i trudno mi się spotkać z najbliższymi przyjaciółmi czasem. W wakacje można się spotkać.

OLA

A co robisz, że nie masz czasu?

JUSTA

*Pięć minut później.*

OLA

A polubisz to zdjęcie? *Dwa miesiące później.* Co u ciebie? Gdzie obecnie jesteś?

JUSTA

Jestem na wakacjach. Pozdr.

OLA

O fajnie, a do kiedy? Przywieziesz mi pamiątkę? Zbieram. Pozdrawiam.

JUSTA

*Pięć minut później.*

OLA

Proszę.

JUSTA

*Pięć minut później.*

OLA

To jak? Pozdrawiam.

JUSTA

Poszukam jakiejś pamiątki.

OLA

A gdzie tam mieszkasz?

JUSTA

W różnych miejscach, czasem w namiocie.

OLA

Aha, a jesteś tam sama?

JUSTA

Nie.

OLA

Polubisz jakieś moje najnowsze zdjęcia?

JUSTA

*Dwa dni później.*

OLA

Masz już pamiątkę dla mnie? A polubisz jakieś moje zdjęcie? Będzie mi miło. A kiedy mniej więcej wracasz? *Pięć minut później.* Odpowiedz, proszę, bo widzę, że odczytujesz. *Dzień później.* Hej mogłabyś mi odpowiedzieć? A kiedy się spotkamy?

JUSTA

Nie odpisuję, bo uważam twoje zachowanie za odrobinę zbyt natrętne.

OLA

*Dwa tygodnie później.* Hej! A kiedy się spotkamy? Byś mi opowiedziała jak było na wakacjach. Pozdrawiam.

JUSTA

*Pięć minut później.*

OLA

Co ty na to?

JUSTA

Nie wiem.

OLA

Może w przyszłym tygodniu?

JUSTA

Może się udać.

OLA

A kiedy dokładnie i gdzie? *Tydzień później.* Kiedy masz czas na spotkanie? *Dwa tygodnie później.* Hej, co u ciebie? Spotkamy się? Pozdrawiam.

JUSTA

*Pół roku później.*

OLA

Spotkamy się po świątach? Pozdrawiam.

JUSTA

Może być trudno. Pozdr.

*Gabi i Paula wracają.*

ELA

I jak? Hażle usyfione?

GABI

Nie przepuścili nas. Powiedzieli, że skoro siedzimy, to nie sikamy.

PAULA

Toalety i tak zajęte, bo w każdej po pięć osób siedzi.

### Scena 12

*Emi zagaduje Olę i Justę.*

EMI

Ale w końcu się spotkałyście?

OLA

Tak. Przypadkiem. Na ulicy.

EMI

Ja nie wierzę w przypadki. Podbiega do mnie ostatnio dziewczyna, wiesz mi się na szyi, czeeeeeeeeeeść krzyczy i mua mua mua obślinia mi policzki błyszczkiem, w życiu na oczy jej nie widziałam, a ona:

co za spotkanie, sto lat,

jak żyjesz,

co robisz,

gdzie jadasz,

z kim się stukasz,

cudnie wyglądasz,

na siłownię chodzisz czy wolisz squasha,

a buty gdzie kupiłaś,

oj chyba musisz mikrodermabrazję zrobić i tipsami mnie po twarzy drapie, na każdym paznokciu inne dzieło sztuki, a rąk zza tatuaży wcale nie widać, na ten tu nie patrz mówi, właśnie usuwam, bo mi się wczoraj znudził, no co tak się gapisz - nie poznajesz mnie? I trzepie doklejaną rzęsą.

Przyznaję szczerze, że nie wiem kim jest, bo zupełnie nie potrafię poruszyć tak głęboko swej wyobraźni, by uwierzyć, że mogłyśmy się kiedykolwiek przyjaźnić lub choćby kumpłować, a nawet przelotem znać. Grzecznie odpowiadam, że mnie z kimś pomyliła i ruszam dalej, ale dziewczucha wyciąga fakty z mego życia, o których sama już prawie zapomniałam. A nie pamiętasz jak nas w szóstej klasie pierwszego dnia wycieczki pani psycholog na szlugu złapała? A jak na chemii przy odpowiedzi udawałaś, że jesteś mną, żebym piątkę dostała? Jak się kanapkami wymieniałyśmy? No Ania Kruchlik, mówi wreszcie. Ach, Ania. Ania! Ania? Ale ta Ania?? Czy to możliwe, żeby się tak pod Anię podszyć? Żeby tak okrutną karykaturę stworzyć? Stoję i gały wytrzeszczam na tę podróbę Ani, mojej szkolnej przyjaźni. I już prawie pytam czy mogę ją dotknąć, czy jest prawdziwa. Czy ta twarz to nie maska, nie z plasteliny przypadkiem, a włosy czy nie są peruką straszną z wypożyczalni na Halloween? Ja nie wiedziałam nawet, że taki kolor farby istnieje. A te ubrania to z filmu o superbohaterach? Czy to część prowokacji, czy stylizacji i kto jest autorem tego performance'u? Ja wszystko rozumiem, każdy chodzi jak chce, ale to przecież nie ty jesteś, Aniu. Głupio tak stać i się gapić, wybąkuję tylko: sorry, na fejsie wyglądasz inaczej.

(CONTINUED)

OLA

Zamieszczają zdjęcia tylko udane. Albo śmieszne. Ze ślubów, podróży do Indii, pierwszego upieczonego tortu, z psem, kotem lub z nowym chłopakiem, z narodzin dziecka, ze śniadania w hipster-bisto, w nowych okularach i ze znanym aktorem. Takie tam z wakacji. Takie tam z lotu paralotnią. Takie tam z podróży poślubnej. Takie tam z wypadu do Kambodży. Takie tam z podróży dookoła świata. Ktoś z was widział podpis: takie tam z porannej toalety, a pod spodem zdjęcie żółtej krosty, siwego włosa, czy opryszczki? Albo: takie tam z rozpadającego się życia, bo właśnie zostawił mnie mój nowy-super-chłopak, który dwa dni temu deklarował miłość na fejsie i zdjęcie zaryczanej dziewczyny ze spływającym tuszem po policzkach? Chyba nie była by to zbyt prywatna skoro nikogo już nie dziwi umieszczanie półnagich zdjęć z niechcący-spadającym ramiączkiem od stanika i z niechcący-osuwającym się ręcznikiem z bioder.

MIKE

Mi nagie foty nie przeszkadzają, niech każdy robi co chce. Tylko nie rozumiem dlaczego jedna połowa społeczeństwa czuje się zobowiązana do informowania wszystkich wokół o swoich poglądach politycznych, a druga połowa żyje z nienawiści do informujących - nieważne jakiej opcji.

Scena 13

PAULA

Wszystko zaczęło się 10 kwietnia. Pamiętasz poranek 10 kwietnia 2001 roku? Albo poranek 10 kwietnia 2005 roku? Ja nie pamiętam nawet co robiłam rankiem 10 kwietnia 2017 roku. Ale dobrze pamiętam, tak samo jak każdy z was, poranek roku 2010. Sobota. Dzień lotnictwa wojskowego. Tego dnia obudziłam się, jak zawsze w weekend, trochę później. Spokojnie zjadłam śniadanie, wstawiłam pranie, nakarmiłam rybki i umyłam zęby. Tego dnia, jak zawsze o tej porze, patrząc na świat zaspanymi oczami, odszukawszy po omacku pilotów włączyliśmy telewizory. I się zaczęło. Zaczęliśmy żyć w świecie, w którym prawie wszyscy stali się ekspertami od międzynarodowego prawa lotniczego, procedur wojskowych, stosunków międzynarodowych, polityki wewnętrznej, zewnętrznej, fizyki atmosfery, środków wybuchowych i genetyki.

GABI

9 kwietnia 2010 roku wieczorem przesyłaliśmy sobie na mediach społecznościowych śmieszne obrazki, informacje pogodowe, robiliśmy głupkowate testy. 10 kwietnia 2010 roku o 8.47 czasu polskiego, nagle okazało się, że obrazki są lewackie, pogoda za oknem inscenizuje nastroje prawicy, a głupkowate testy to spisek czerwonarmistów.

(CONTINUED)

ELA

Wszystko zaczęło się dużo dużo wcześniej. Jak stowosz się świadomy tego co dzieje się dookoła ciebie. Kiedy dorastasz i ściungasz różowe brele. Wtedy zaczynasz...

JUSTA

zauważać, że

EMI

pojęcie *tolerancja*

OLA

pomyliło się

ELA

niekerym

GABI

z pojęciem

MIKE

*ignorancja*

PAULA

i dzisiaj oznacza

JUSTA

poszanowanie

ELA

poglądów,

OLA

zachowań

EMI

oraz

GABI

cech

MIKE

innych

PAULA

ludzi,

ELA

ale

JUSTA

tylko

OLA

tych

GABI  
którzy

EMI  
myślą

MIKE  
tak

PAULA  
samo

OLA  
jak

JUSTA  
ty.

KOMUNIKAT Z OFFU

(entuzjastycznie jak wyżej)

Szanowni pasażerowie. Uprzejmie informujemy, że pociąg pośpieszny TLK relacji Zakopane-Gdynia Główna z przyczyn od nas niezależnych wjechał na niewłaściwą zwrotnicę. Czas oczekiwania niezbędny do powrotu na właściwy tor wyniesie około czterdziestu ośmiu godzin. Czas ten może ulec zmianie. Za opóźnienie serdecznie przepraszamy. Przypominamy, że podczas postoju pociągu obowiązuje całkowity zakaz korzystania z toalet. Jednocześnie informujemy, że pasażerowie chętni do opuszczenia pociągu powinni zgłosić się do konduktora. Zachęcamy do podziwiania krajobrazu. Obecnie znajdujemy się 40 kilometrów od Krakowa we wsi Brody obok rzeki Skawinka, po prawej stronie mogą państwo cieszyć się widokiem niemal stuletnich buków. Bardzo prosimy o niedokarmianie dzikich zwierząt. Po stronie lewej w oddali wspomniana rzeka Skawinka, o tej porze roku znamionująca się...

*Komunikat powoli się wycisza. Wyciemnienie.*

Koniec